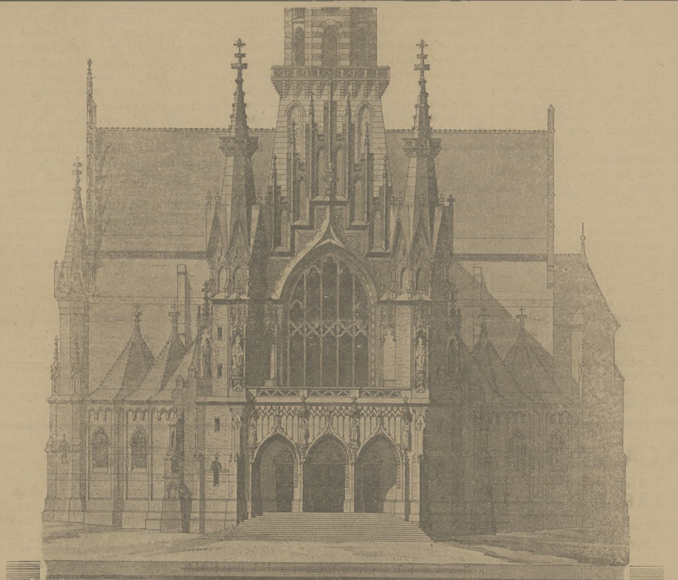
Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 15 stycznia 1904. Nr 11.

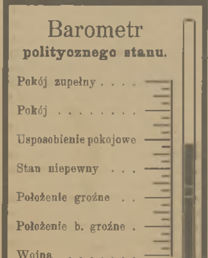
NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.
Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.
„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Projekt nowego kościoła parafialnego w Podgórzu, według pomysłu architekta p. J. Zubrzyckiego.
Dla braku miejsca rycina nie pokazuje całej wysokiej wieży, której zakończenie przypomina hełm wieży Maryackiej. (Patrz: Z Podgórza).



Sytuacya na dalekim Wschodzie niezmieniona. Telegramy dzisiejsze stwierdzają, że japoński minister spraw zagranicznych Komura wręczył odpowiedź Japonii na notę rosyjską posłowi rosyjskiemu — i że układy toczą się dalej.

Targowisko sług.

III.

Dokończenie.

— Widzimy z tego, mówił w dalszym ciągu kom. Banaś, że miejskie biuro pracy jest nieodzowną instytucyą posiłkową dla umiejętnie i ekonomicznie pokierowanej opieki gminnej nad ubogimi, dlatego miasta zachodniej Europy, a szczególniej Niemiec i Szwajcaryi, biura takie już posiadają. Pierwsze biuro pracy wogóle powstało w r. r. 1887 w St. Gallen. W Austryi najlepiej zorganizowane biuro ma Grac. U nas sekcya I. magistratu postawiła w lutym 1898 wniosek o stworzenie podobnej instytucyi. Ale potrzeba było parę lat pracy, aby zebrać do tej organizacyi potrzebne materyały i dostósować je do potrzeb Krakowa. Projekt tego biura opiera się na następujących zasadach:

1. Urząd ten nie zostaje pod wyłącznym zarządem gminy, tylko obok przedstawicieli magistratu i Rady miejskiej zasiada w nim trzech reprezentantów pracodawców i 3 reprezentantów pracobiorców (robotników).

2. Urzędników mianuje i wynagradza gmina(1 kierownik, 1 sekretarz, 2 urzędników manipul. i 2 służących).

3. Utrzymywane będzie to biuro z funduszów gminnych z poparciem przez subwencye

ze strony państwa, kraju i co najbliższych Krakowa gmin i Wydziałów powiatowych, jako z tego biura korzystających.

4. Koszta roczne obliczone są na około 18.000 koron.

5. Z biurem połączone ma być pośrednictwo wynajmu tanich mieszkań (z najwyższym czynszem np. 1.000 kor. rocznie).

Kiedyś, gdy się biuro rozwinie, możnaby stworzyć przy niem domy dobrowolnej pracy, domy dla kalek i nieuleczalnych, schroniska dla bezdomnych, stacyę roboczą dla podróżujących rękodzielników, bezprocentowy zakład zastawniczy, herbaciarnie, tanią kuchnię, łazienki ludowe, domy przymusowej pracy itd.

— Czy pośrednictwo w miejskiem biurze pracy będzie bezpłatne?

— Pobieranie małych opłat byłoby wskazanem od pracodawców i od tych pracobiorców, którzy otrzymają trwalsze i lepiej płatne posady. Bo musisz pan wiedzieć, że będzie to biuro pośrednictwa nietylko dla sług, robotników i wogóle niższej kategoryi ludzi, ale także dla buchhalterów, nauczycieli prywatnych, guwernantek itd. To jest nawet przyczyną — dodał kom. Banaś z uśmiechem — że w urzędzie samym musi być urządzoną poczekalnia I. i II. klasy, bo trudno żądać od osoby inteligentnej, aby w jednej, zwykle dusznej sali, z prostą robotnicą lub wyrobnikiem na załatwienie swego zgłoszenia czekała. Osobne też będą poczekalnie dla mężczyzn, osobne dla kobiet.

— Takie miejskie biuro pracy, racyonalnie prowadzone, zabije chyba prywatne koncesyonowane biura stręczeń?

— Bez wątpienia staną się one wtedy zbytecznemi. Z wejściem w życie naszego biura namiestnictwo wstrzyma wydawanie dalszych takich koncesyi, a te, jakie są, pozostaną aż do wygaśnięcia.

— Czynność biura nie będzie się chyba ograniczała na miejskie tylko terytoryum?

— Przeciwnie, zadaniem biura będzie zdobyć sobie jak najszersze pole działania, komunikować się z innemi podobnemi biurami, pośredniczyć i ze zagranicą. Agendy takiego biura powinny i muszą się z czasem rozwinąć do olbrzymich rozmiarów, stać się regulatorem popytu i podaży pracy, a już tego chyba podnosić nie potrzeba, jak wielkiem dobrodziejstwem będzie takie biuro dla tych mianowicie, co pracy szukają.

Jeden mamy kłopot, który może za pomocą „Nowin" da się usunąć. Jak to biuro oficyalnie nazwać? Bo „Miejski urząd pośrednictwa pracy" — to tytuł za długi. „Miejski urząd pracy" nie wyraża jego właściwego zadania tj. pośrednictwa. Dobrą byłaby nazwa: „Urząd godziebny". To staropolski wyraz od „godzić" pochodzący i w dawnej Polsce mieliśmy godziebnych czyli oficyalistów, którzy ludzi do służby godzili. Ta nazwa byłaby najodpowiedniejszą. Ale może kto lepszą wymyśli. Tylko wyraz „urząd" musi być przy tem zatrzymanym, bo dla prostaków będzie to pewną rękojmią, że zgłaszają się po pracę do urzędu.

Nowy dyrektor Floryanki.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń przystąpi 20 b. m. do wyboru nowego dyrektora referenta, następcy po wielce zasłużonym śp. Gustawie Romerze. Dotąd mówiono po mieście o trzech kandydatach, któremi mieli być pp. K. Laskowski, b. delegat, dyrektor banku krajowego, dr K. Lipowski, notaryusz, członek Rady nadzor. i Franciszek Paszkowski, marszałek rady pow. krak. O ile wiemy, to obecnie już tylko ta ostatnia kandydatura jest na porządku dziennym. W razie wyboru oczywiście p. Paszkowski złoży godność marszałka powiatowego, gdyż dwóch urzędów nie mógłby piastować. Posterunek dyrektora referenta w Tow. ubezp. jest ważnym i odpowiedzialnym i tyle daje pracy, że wymaga całego człowieka i całego oddania się. Działalność Tow. rozciąga się na cały kraj, ma ono do czynienia z przelicznemi instytucyami, rozporządza armią niemal 500 urzędników. Dyrektor referent to wielki mocarz, który też ma wielkie pole do zasług.

Prawdopodobnie zatem w krótkim czasie zawakuje godność i urząd prezesa rady pow. krakowskiej. Jest to urząd nie małego znaczenia. Wybór nowego prezesa nie będzie łatwym. Wiceprezesem jest p. Skirliński, czynny i ruchliwy, który jednak, jak nas zapewniają, z powodu wieku nie przyjąłby prezesury.

Dwa te wybory mocno umysły w mieście i w powiecie zajmują.

Z sali sądowej.

Kraków 14 stycznia.

(*dt.*) **Niemowa w sądzie.** Dzisiaj stanął w tut. sądzie kraj. karnym przed trybunałem pod przew. r. dra Ursela niejaki Józef Major, liczący l. 40, wyrobnik z Rakowic, niemowa, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego. Ogólne zainteresowanie budziło przesłuchanie tego oskarżonego, ponieważ pytania, stawiane przez przewodniczącego trybunału, musiały być przedtem na migi tłómaczone przez specyalnego tłómacza, a przyjaciela oskarżonego, Klemensa Marszałka. Sprawa przedstawia się następująco:

W sierpniu z. r. Józef Major wstąpił na kieliszek do karczmy w Rakowicach, gdzie zastał Franciszka Longa, z którym od dłuższego czasu żył w nieprzyjaźni. Powodem rozgoryczenia między niemi były gęsi Majora, który je miał umyślnie wpędzać w owies Longi. Gdy zaś Longa chciał mu gęsi zająć, przychodziło między nimi do kłótni i swarów.

Wszedł „se" tedy Major do karczmy, a zobaczywszy Longę splunął na ziemię. Pluć na swój honor nie mógł Longa pozwolić i dlatego rozpoczął kłótnię z Majorem, a następnie rozgniewani obaj chwycili się za bary. I rozpoczęła się bitka, wśród której Longa „prasnął" flaszką Majora, a Major znów „wsadził" kilka sztorchańców swemu przeciwnikowi. Dopiero brat Longi, Kazimierz rozerwał bijących się i zabrał ze sobą Franciszka do chałupy. Rozumie się, że „przez pomstowania" nie obeszło się.

Gdy już Franciszek Longa spokojnie wraz z bratem i żoną swą w domu „na strapienie" popijał wódkę, przyszedł przed ich dom pijany nieco Major z wielkim sękatym kijem i począł nim przed oknem odgrażać się. To jednak było wedle jego zdania za mało i dlatego porwawszy wielki kamień rzucił nim z całej siły w okno. Prysła szyba w kawałki, a kamień, wleciawszy do izby, rozbił obraz.

SIEWCA ZŁOTA

czyli

HANDLARZE DUSZ.

Powieść współczesna przez Ryszarda Buryana.

15

— Niema rady — zawołał strażnik — trzeba czekać aż się zmęczy i bez tchu padnie. Wtedy go się zwiąże i odwiezie do zakładu.

Tak szli, to krokiem wyciągniętym, to dobrym kłusem, może pół godziny jeszcze, gdy w dali poczęły rozbłyskać światełka i łuna, delikatna jak mgławica, wskazywała na to, że się zbliżają do Bochni. Spotykali też coraz częściej mieszkańców tego miasteczka, którzy mimo zmroku ze zdumieniem patrzyli na tę dziwną kalwakatę.

Ale Basztoń nietylko rękami machał, lecz i biodrami już robił, jak koń, co lada chwilę padnie ze zmęczenia. Widać było, że to są jego ostatnie wysiłki. Niekiedy tchu mu brakowało, a czasem stęknął i potykał się, choć droga była widna i gładka.

Obszedł miasto i skręcił na drogę do dworca kolejowego. Ale tu po kilkuset krokach przystanął, nogi poczęły mu się zginać i powoli, jak podcięta kłoda, osunął się na ziemię i legł w przydrożnym prochu.

Dozorca i aresztanci z tryumfującym okrzykiem otoczyli leżącego olbrzyma i pochyliwszy się nad nim z ciekawością zaczęli spoglądać w jego umęczoną do czerwoności twarz.

— Basztoń, ta ty chyba zwaryował człowieku! — rzekł dozorca, potrząsając nim za ramię.

Na te słowa olbrzym, jak gdyby cucąc się ze swej niemocy, zerwał się z nadludzkim wysiłkiem ze ziemi i począł znów biedz.

Dworzec kolei czernił się na prawo. Wszyscy myśleli, że Basztoń tam zmierza. On tymczasem, widocznie tracąc już oryentowanie się, biegł prosto przed siebie, drogą, ciągnącą się stromo pod górę, ku mostowi, który ponad torem kolejowym był zbudowany.

Ale rozpaczliwy, wysiłkowy był to bieg, niby tego Daryuszowego gońca do Suzy. Olbrzym co kilkanaście kroków potykał się, ustawał i rękami spierał o ziemię. Z ust toczyła mu się piana, z nosa lała się krew z przemęczenia. Przytem kawał drogi prowadził na most pod górę i widocznem było, że ten stromy bieg zwali go z nóg.

— Padnie!... o!... leży!... brać go! — wołali co chwilę aresztanci.

Tymczasem olbrzym, choć raz po raz padał na ręce lub na kolana, podnosił się znowu i zygzakowato wlókł się dalej.

Na prawo, od strony kolei, nadjeżdżał fiakier. Dozorca zawołał na niego, aby ku niemu podjechał. Chciał do fiakra wsadzić bezwładnego już olbrzyma i odwieźć do zakładu. Woźnica nie słyszał jednak wołania, bo ze stacyi wyjeżdżał właśnie pociąg towarowy w stronę Krakowa. Spójnie wagonów szarpały się nawzajem i robiły ogłuszający hałas. Przytem lokomotywa, stojąca pod samym mostem, gwizdała przeciągle, a kamienne filary gwizd ten silnem echem jeszcze potęgowały.

Aresztanci, domyślając się, o co chodzi, zatrzymali się także i nawoływali fiakra. O Basztonia się nie troszczyli. Każdy ruch jego zdradzał, że jeszcze parę kroków, a runie jak kloc bezwładny. Nawet z pewnem politowaniem spoglądali za nim, jak wywlókłszy się na most, majaczył pijanemi ruchami w ciemnościach. Aż na środku mostu padł na ziemię, jeszcze próbował się podnieść, lecz już daremnie.

— Fiakier! jedź tu! — krzyczeli aresztanci, widząc, że światełko dorożki wykręca się już w stronę miasta.

Usłyszał ich nareszcie i stanął. Podbiegli ku niemu i kazali jechać na most. Fiakier z trudem na ciemnej drodze zawrócił konia i okładając go batem, stępo jechał pod górę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiszący na przeciwległej ścianie, a następnie odbiwszy się od ściany uderzył siedzącego w kapeluszu Antoniego Banachowicza w głowę.

Obwiniony tłómaczy się przez ustą Marszałka, że był pijany, a szybę wybił tylko kijem niechcący. Kamieniem zaś nie rzucił wcale.

Przew. (do świadka Banachowicza): Czy oskarżony rzucił kamieniem?

Świad.: Jakżeby nie? Siedze se całkiem spokojnie w kapelusie, a tu jak nie wleci kamień, jak nie rozwali obraz i rypnie mnie w głowę. Dobrze com był w kapelusie, boby mnie zranił.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżonego na 6 tygodni ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Po ogłoszeniu wyroku musiał tłómacz Marszałek wyjaśnić oskarżonemu na jaką karę został skazany. Kiedy Major zrozumiał, o co chodzi, w żaden sposób nie chciał się na tę karę zgodzić, wobec czego obrońca jego prosił o 3 dni do namysłu.

(dt) **Miłosierny złodziej.** Karol Pilch, wyrobnik z Łężkowa, stawał dzisiaj przed trybunałem pod przewodnictwem r. Ursela, oskarżony o zbrodnię kradzieży.

Ciekawem jest to, że Pilch kradł tylko dlatego, że wedle jego uznania, tym osobom, które okradał, rzeczy, zabierane przez niego, nie były potrzebne.

Przew.: Dlaczego Pilch zabrał klarnet muzykantowi Mateuszowi Białasowi?

Osk.: Ide se drogą do Targowisk, aż tu patrzę, śpi se spokojnie Białas, a obok niego klarnet. Miał go kto inny zabrać, tom ja wzion.

Poszkodowany Białas zeznał, że wracając z majówki, na której zmęczył się graniem(?) chciał trochę wypocząć i zapaliwszy papierosa, przypadkiem usnął; gdy się zbudził, klarnetu nie znalazł.

Oskarżony Pilch okazał wielkie poświęcenie, jak twierdził, przez to, że w czasie pożaru ratował dzierżawcę p. Jana Wykowskiego. Przy tem „ratowaniu" skradł 2 srebrne pozłacane łyżeczki i pieczątkę.

Przew.: Czy Pilch ukradł te łyżeczki?

Osk.: Uchowaj Panie Boże! Znalazłem je na pogorzelisku i kciałem je oddać na drugi dzień p. Wykowskiemu, alem se zabaczył.

W toku śledztwa wyszło nadto na jaw, że oskarżony ukradł z wozu w Łężkowie cetnar węgla.

Wobec tego, że Pilch był już karany za kradzież, skazał go trybunał na 4 miesiące więzienia z postem i twardem łożem co tydzień, a nadto dozwolił na niego dozór policyjny po odsiedzeniu kary.

Osk.: Cztery miesiące niech tam będzie, post niech ta, twarde łoże, Rany Boskie, niech będzie, dozór w żaden sposób nie kcę.

(dt) **Za obrazę majestatu** skazany został Stanisław Jarosz, były konduktor, na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień i twardem łożem co 14 dni za to, że na osobę cesarza miotał obelgi. Trybunałowi przewodniczył r. Błonarowicz.

Pierwsza kadencya trybunału przysięgłych w Krakowie rozpocznie się dnia 9 lutego b. r. rozprawą przeciw Maryannie Kamińskiej o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Dnia 4 lut. odbędzie się rozprawa przeciw Michałowi Musiałowi o zbrodnię zabójstwa zaś dnia 5 lutego przeciw p. K. Kaczanowskiemu, redakt. „Naprzodu", o występek obrazy czci p. Wł. Studnickiego, red. „Słowa polskiego". W lutowej kadencyi będzie miała ława przysięgłych do rozpatrzenia kilka zbrodni o podpalenie; po dzień 19 lutego jest takich rozpraw cztery, a jedna wyznaczona na dwa dni.

Kradzieże kolejowe. Akt oskarżenia w znanej sprawie kradzieży kolejowych jest już na ukończeniu i w tych dniach będzie ostatecznie zredagowany przez referenta prokuratoryi radcę dra Kazimierza Czyszczana. Akt oskarżenia, z powodu bardzo wielkiego materyału, będzie bardzo obszerny, a rozprawa główna potrwa najmniej trzy tygodnie. Wezwanych będzie przeszło 100 świadków z różnych miast w monarchii i za granicą, nawet z Moskwy. Rozprawa toczyć się będzie na osobnej kadencyi trybunału przysięgłych.

Z KRAJU.

Z Nowego Targu donoszą nam jeszcze o skrytobójczem morderstwie.

Przed kilkunastu laty czterdziestoletni kuśnierz Jan Nowotarski dla polepszenia bytu emigrował do Ameryki, gdzie dorobił się znacznego majątku. Nowotarski, zostawiwszy w domu 40-letnią żonę Maryę Nowotarską i dwóch dorosłych synów i nie mając widoków dla nich w Nowym Targu, sprowadził synów do Ameryki, sam zaś wrócił do Nowego Targu do żony, która jednak nie była zadowolona z powrotu męża, gdyż w jego nieobecności zawiązała miłosne stosunki z 30-letnim nieżonatym Janem Czubernatem, murarzem, mieszkającym obok niej. Nowotarski trudnił się naprawianiem kożuchów. Przed kilku dniami, gdy miał wyjść do wsi na robotę, żona dała mu gorącego mleka, po wypiciu którego Nowotarski udał się w drogę. W drodze już poczuł, że mu niedobrze po tem mleku i ledwie zdołał się zawlec do pierwszej chałupy wiejskiej, gdzie padł nieprzytomny i tego samego dnia życie zakończył. Doniesiono o tém sądowi w Nowym Targu, który przeprowadził przy pomocy lekarzy sądowych sekcyę zwłok, poczem przesłano wnętrzności zmarłego do kliniki w Krakowie celem zbadania jakości i ilości trucizny, zadanej zmarłemu w mleku. Żonę uwięziono, a podejrzanego o współwinę kochanka Czubernata poszukuje żandarmerya.

Z Gorlic. (Ukonstytuowanie się magistratu). Dr Józef Radomyski został ponownie wybrany burmistrzem m. Gorlic 18 głosami na 34 głosujących. Członkami magistratu wybrani ponownie dotychczasowi asesorowie dr M. Stern, T. Wygrzywalski i G. Weiss. Jest to wybór uzupełniający do listopada br.

Z TEATRU.

„Światłocienie", cykl dramatyczny A. Neuwert-Nowaczyńskiego (Sobowtór, Prawo Mimicry, Hamlet i Don Jouan), wystawione po raz pierwszy w teatrze miejskim 9 stycznia 1904.

(Dokończenie).

Ten ojciec wypędził niegdyś z domu syna za to tylko, że nie chciał zostać urzędnikiem, czy adwokatem, jeno malarzem. Czy tylko za to? Nie byłoż między nimi rozłamów głębszych, boleśniejszych? Trudno przypuścić — a gdy były, czemu o nich nie wiemy, lub tylko musimy się ich domyślać?

Zapewne dlatego, że ten cały ogrom rozdźwięków, z którego zrodził się ten dramat pisany, zbyt głośno brzmiał w duszy autora, zżył się z nim i dlatego zapomniał, że widz i słuchacz musi mieć powiedziane więcej, jak najwięcej, bo on nie czuł tego samego, ani przeżywał.

Obok rejenta jest jego brat Kalikst, przyrodnik-profesor gimnazyalny, on który przez swoje „mimicry" (czyta się „majmikry" i o ile n się zdaje z akcentem na literę *a*) wszedł v tę samą atmosferę co jego brat, zmarni , zgorzkniał. Ale została w nim dusza wrażliwa i czująca, został żal za straconą przeszłością, smutna poezya „zmarnowanych talentów". Kalikst jest rzecznikiem wypędzonego syna wobec ojca, rzecznikiem nieraz zbyt bezwzględnym, nawet brutalnym. Zapowiada staremu rejentowi (bez nadzwyczajnego uzasadnienia), że dzisiaj będzie mu mówił prawdę i zaczyna... Mówi niekiedy rzeczy bardzo silne.

Wraca odtrącony syn Ludwik, zbiedzony, kaszlący. Jestto bowiem wieczór wigilijny. Z zapałem opowiada o nowych kierunkach w sztuce, sławi w dość bezładnych zdaniach potęgę sztuki stosowanej. Szkoda że te słowa mało mają przekonywującej siły. Ale na głos starego kurantowego zegara, który wśród wszystkich sprzętów jest jedyną własnością jego matki, (kobiety cierpiącej, znęcanej, uległej, ofiary rejenta) na ten głos budzi się coś w duszy Ludwika Milczka i porywa go do drzwi za któremi ukrył się jego ojciec. Błaga, by drzwi otworzył, by wyszedł, by się dał przejednać bo... bo... syn dostał 400 marek nagrody i będzie wkrótce umieszczony w „Decorative Kunst"!!!

Ojciec jest nieubłagany. Kalikst wybucha. „Kogo błagasz, woła do Ludwika, tego co katował twoją matkę, co ojca własnego zepchnął ze schodów". Ludwik przerażony ucieka z domu. Za nim wychodzi z pokoju rejent, ach z czem?... z rewolwerem w ręku(?)...

A jednak scena z kurantem jest jedną z najpiękniejszych w naszej literaturze dramatycznej.

Tylko tytuł jest dla mnie nie zrozumiały, bo do treści sztuki nie przystaje. „Mimicry" wyraz angielski (autor lubuje się w dźwiękach obcych wyrazów) znaczy dosłownie: błazeńskie naśladowanie. Przyrodnicy używają go na określenie zjawiska wśród niższych ustrojów, a mianowicie zdolności pewnych stworzeń (głównie owadów) do upodabniania się do innych, a to w tym celu, aby się uchronić przed prześladowaniem silniejszych nieprzyjaciół. Motyl lub owad przez odpowiednie zachowanie się przybiera ruchy i postać innego który albo właściwą wonią albo żądłem broni swojego bytu, o czem prześladujące go inne twory wiedząc, unikają go. Dzięki zatem sztucznie przybranej postaci, zabezpiecza się także naśladowca, gdyż nieprzyjaciele z pozorów sądzą, że on także posiada żądło lub woń odrażającą i unikają go.

Skądże więc „prawo mimicry"? Czy ma to znaczyć „uprawnienie", czy „konieczność" jakiegoś zjawiska przyrody? Czy Kalikst przez „mimicry" został belfrem? Wszakże on właśnie nie upodobnił się do swego brata, on jest właściwie inny, on czuje i wie, że jest inny... jeżeli już autor chciał koniecznie użyć angielskiego wyrazu w tytule, należało, mojem zdaniem,

Rezultat
Loteryi Noworocznej „Nowin“.

W dalszym ciągu następujący posiadacze wygrywających losów otrzymali nagrodę **5 koron** w gotówce:

Z Krakowa:

A. Schwarz, ul. Mostowa 8 (serya 58, los 7).

R. Rykała, służąca, ul. Radziwiłłowska 5 (serya 31, los 40).

St. Przybyłek, ul. Długa 61 (serya 21, los 76).

Michał Łabuś, uczeń, ul. Szczepańska 5 (serya 79, los 40).

Stan. Ziobrowski, uczeń szkoły realnej, ul. Szpitalna 15 (serya 89, los 40).

Jan Dąbicki, szewc, ul. Floryańska 10 (serya 01, los 40).

Wład. Gawron, ul. Sławkowska 6 (serya 01, los 21).

Jakób Spyra, ul. Zacisze 9 (serya 58, los 66).

Z kraju:

Nagrodę **5 koron** otrzymali:

Izydor Steinauer, urz. mag. w Podgórzu (serya 58, los 21).

Franciszek Mikoś, Dębniki (serya 31, los 76).

M. Jędrusiak, kier. szkoły w Binarowej koło Biecza (serya 69, los 7).

Album Wawelu otrzymali:

Franciszek Styczyński, Nowy Sącz, ul. Pijarska 51 (serya 31, los 27).

Stanisław Siwek, Przemyśl (serya 74, los 7).

Kwartalną prenumeratę „Nowin“ otrzymała:

El. Rześnikowa, naucz. w Koszarawie, p. Jeleśnia (serya 31, los 7).

Prosimy PT. posiadaczy losów na prowincyi, by sami zechcieli zbadać, czy ich losy są wygrywające. (Trzeba sprawdzić i numer seryi i numer losu). Otrzymujemy bowiem codzień masę listów z załączonymi losami, które częstokroć nie wygrywają. Ażeby tedy nie narażać Szan. Czytelników na niepotrzebne opłaty pocztowe itd., podajemy jeszcze raz numery wygrywających seryi i wygrywających losów:

Numery seryi:

1, 21, 31, 58, 63, 69, 74, 79, 84, 89.

W każdej z tych seryi wygrywają następujące numery:

7, 12, 16, 21, 27, 40, 61, 66, 74, 76.

Przypominamy również, że pt. wygrywającym przysługuje prawo wyboru trojakiej nagrody: 5 koron w gotówce, album „Wawelu“ (cena księgarska 8 kor.), lub kwartalna prenumerata „Nowin“.

---

nazwać dramat „Mimicry“. „Prawo mimicry“ jest niezrozumiałe!

Artyści grali znakomicie.

P. Jednowski z trudnej roli Milczka, spokojną, równą grą stworzył typ i skutecznie przemógł nadmierną karykaturalność postaci.

P. Przybyłowicz wprost genialnie przeprowadził trudną rolę Kaliksta, a p. Mielewski z wielką siłą i prawdą grał Ludwika Milczka.

Role kobiece poprawnie odtworzyły pp. Wolska i Arkawin.

Trzecią sztuką w cyklu jest farsa, spleciona z dramatem, p. t. „Hamlet i don Jouan“ (pisze się „Juan“). Śpiewak uwiódł pannę, która zakochała się w jego głosie, która go uwielbia, egzaltuje się. Uciekli, ale „lew“ jest już znudzony, zwłaszcza, że jego „duszę“ opanowała już inna, pani Orland, żona poety, Hamleta, patrzącego na świat sfinksowemi oczyma i ciągle zajętego badaniem głębokich zagadnień życia. Śpiewak nie wie, jak się pozbyć pierwszej kochanki, wybawia go ojciec uwiedzionej, który zabiera córkę do domu. Śpiewak z panią Orland przy szampanie pocieszy się tego wieczora — a jutro? Ktoby tam myślał o jutrze!

Dyalog pełen żywości, niekiedy iskrzącej, zjadliwej satyry lub drastycznego dowcipu, zdecydował o powodzeniu sztuki. Ale bo też grana była koncertowo. PP. Mrozowska, Ordonówna, Sobiesław, Leszczyński, Walewski, Kotarbiński, stworzyli tak wyborny zespół, jakiego już dawno nie widzieliśmy na naszej scenie.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Należy czytać uważnie powieść „Siewca Złota“, gdyż w najbliższych dniach, t. j. przed dniem 20 stycznia „Siewca Złota“ ukryje znowu **dwie srebrne szkatułki** w Krakowie, a jedna będzie ukryta w Podgórzu.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 15 stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Pawła. — Jutro w sobotę Marcelego. — Pojutrze w niedzielę św. Imienia Jezus. Wschód słońca 15 b. m. o godz. 7 min. 52; zachód o godz. 4 min. 27; długość dnia godzin 8 min. 35.

Termometr wskazywał o g. 7 rano + 4° C

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Koncerty. W sali Sokoła II-gi koncert ludowy o godz. 5 po poł.

Wykłady: uniwersyteckie: w szkole św. Scholastyki wykład dra W. Tokarza pt. „Napoleon I. i jego czasy“ o godz. 7 wiecz.

Konferencye. W auli Coll. novum konferencya prof. dra St. Krzyżanowskiego i prof. dra W. Czermaka „O studyach historycznych“ o godz. 5 po południu.

Posiedzenia. W kancelaryi Muzeum narod. w Sukiennicach roczne zebranie Tow. przyj. muzeum nar. o godz. 8 po poł.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Róża Bernd“ dramat w 5 aktach G. Hauptmana.

W ludowym: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“ opera w 3 aktach J. W. Kamińskiego z muzyką Elsnera.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Kozłowskiego p. t. „Historya najnowszej filozofii“, o godz. w pół do 8 wieczór. — Wykłady uniwersyteckie: W szkole św. Scholastyki wykład dra W. Tokarza p. t. „Napoleon I. i jego czasy“, o godz. 7 wieczór.

Przedstawienie: W resursie urzędn. przedstawienie teatralno-choreograficzne p. Dolińskiego, o godz. 7 wiecz.

Zabawy: W sali okoła bal „Chóru Robotniczego“ o 8 wiecz. W stow. kupców i młodzieży handl. zabawa z tańcami o godz. 8 wiecz W sali Johnów zabawa z tańcami, urządzona przez Tow. weteranów wojskowych. W Czytelni kolejowej (ul. Lubicz l. 13) Wieczór pomarańczowy, o godz. 8 wiecz.

Z Akademii Umiejętności. 400-setna rocznicza urodzin Reja przypada na rok 1905. Dla uświetnienia tej rocznicy Akademia Umiejętności postanowiła zwołać w tym roku zjazd historyków polskich, idąc za tradycyą zjazdów jubileuszowych Długosza i Kochanowskiego. Dla przygotowania programu zjazdu i wogóle omówienia wszelkich przygotowań do niego, odbędzie się w auli uniwersyteckiej posiedzenie dnia 20 stycznia b. r. o godz. 6 popołudniu, w którem wezmą udział wszyscy pracujący na polu historyi politycznej, a także literatury, języka, oświaty, sztuki i innych pokrewnych nauk. Pożądany jest na tem zebraniu udział najszerszych sfer — uprasza się więc każdego, kogokolwiek sprawa obchodu interesuje, o przybycie na to zebranie.

Konferencye historyczne. Treść konferencyi piątkowej w auli uniwersyteckiej dnia 15 bm.:

Prof. Krzyżanowski: Historya sztuką czy nauką, socyologia, historya państwa i społeczeństwa, jednostki i ogółu, rozwój badań historycznych, tendencya i metoda, prawo historyczne, podział dziejów.

Nauki pomocnicze historyczne, znaczenie ich dla historyi i historyi prawa, odrębności metody. Ecole des Chartes, instytut hist. w Wiedniu. Monumenta Germaniae hist. Wydawnictwa źródeł i regestrów. Potrzeby nauki polskiej w tym kierunku i stan jej obecny. Album paleograficzne.

Prof. Czermak: Stan obecny katedr na obu uniwersytetach krajowych. Sposób traktowania przedmiotów historycznych w wykładach uniwersyteckich. Braki pod jednym i drugim względem i środki usunięcia tychże. Organizacya ćwiczeń seminaryjnych; niedostatki i ułomności obecnej organizacyi; projekt reformy w tym zakresie. Stosunek profesorów do uczniów; potrzeba ulepszenia tego stosunku i drogi, do tego celu doprowadzić mogące.

W dyskusyi dotychczas przyrzekli udział pp. prof. Potkański i prof. St. Kętrzyński.

Koło mieszczańskie wybrało wczoraj po 3 i pół roku nowy zarząd na walnem zgromadzeniu we środę 13 b. m., które zgromadziło małą ilość uczestników, bo 46-ciu (na 320 zapisanych członków „Koła“). Do Wydziału wybrani: Kosobudzki Piotr, Andrzej i Ludwik Szufowie, dr Caro Leopold, Drozdowski Stanisław, Jachimowicz Stanisław, Stankiewicz Julian, Niedzielski Tadeusz, Salwiński Maksymilian, Satalecki Wincenty, Kozłowski Franciszek, Stróżyński Antoni, Wolny Jan, Zdanowicz Zdzisław. Na zastępców weszli: Bełczyk Jan, Loch Tomasz, Gajewski Stanisław, Pstrucha Szymon, Węglarski Tadeusz, Porębski Stefan i Wasilewski Władysław. Na członków komisyi kontrolującej wybrano pp.: Adolfa Jugendfeina, Michalika Jana i Zabżę Józefa.

Godności poszczególne rozdzielone będą między poszczególnych członków Wydziału, na pierwszem posiedzeniu.

Zmiana statutu z woli walnego zgromadzenia odpadło z porządku dziennego.

Jasełka będą odegrane w „Sokole“ podgórskim po raz trzeci i ostatni w niedzielę po południu, po cenach zniżonych.

Wieczór pomarańczowy urządza Czytelnia kolejowa w sobotę d. 16 bm. w lokalu własnym (ul. Lubicz 13). Początek tańców o godz. 8 wieczór.

Na IV. bal akademicki, który odbędzie się 23 stycznia b. r., w sali Saskiej, przysłali w dalszym ciągu: J. M. Rektor Radwan Edmund Krzymuski 50 kor., rektor X. Wład. Knapiński 20 kor., Wład. Zapałowicz 20 kor., Zenon Słonecki 10 kor., Szyszkiewicz Andrzej 20 kor., drowie Sobolewscy Maryanowie 20 koron.

Zapałki niemieckie na ulicach Krakowa. Przed kilkunastu dniami pisały „Nowiny“ o tej pladze wprowadzonej do Krakowa przez kilku sprytnych kupców żydowskich. Niedawno zabrała głos w tej sprawie i „N. Reforma“ — a obecnie „Biuro reklamy wyrobów krajowych“ rozsyła następujące ostrzeżenie:

Na ulicach Krakowa widywać można coraz częściej dzieci małe wpychające przechodniom natrętnie zapałki nie do wiary tanie, bo po halerzu pudełko.

Przeciw takiemu wczesnemu zaprawianiu młodzieży do handlu, możnaby nie mieć nic do zarzucenia, bo podobno milionerzy amerykańscy zaczynają od tych interesów, byle proceder ten handlowy nie miał podkładu żebractwa, a nadto by nie służył tak, jak do-

tąd, wyłącznie dla rozszerzenia zbytu towaru *niemieckiego panów Huchów* z Barsdorfu, mających robotników „używających języka polskiego“, panów *Kohnów* z Opawy, *Furthów* z Wiednia etc.

Warto więc, aby organy władzy wejrzały w ten pod wielu względami nie korzystny system popularnego handlu towarami obcymi i zbadały czy nie wchodzi tu w grę nadużywanie dzieci przez rodziców do żebractwa upozorowanego handlowym procederem.

Przy tej sposobności warto przypomnieć ogółowi konsumującej zapałki publiczności naszej, że t y l k o t e s ą z a p a ł k i k r a j o w e, k t ó r e m a j ą f i r m ę f a b r y k w S k o l e m, S t r y j u i B o l e c h o w i e.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki z sali sądowej, pod tytulikiem: „Wierni pomocnicy handlowi“ umieszczonej w nr 8 „Nowin“ z 12 stycznia b. r. donosimy, że z szajki tych młodocianych złodziei żaden nie był pomocnikiem handlowym, lecz tylko byli to praktykanci skle owi.

Jakiś łotr zmistyfikował redakcyę naszą, nadsyłając nam list z podpisem dra Lembergera, ze skargą na o rawcę miejskiego. List był zaopatrzony podpisem, a pismo tak wyrobione, że redakcya nie mogła przypuszczać możliwości mistyfikacyi. Dzisiaj otrzymaliśmy jednak od adwokata dra Lembergera list, w którym tenże oświadcza, że psa nie ma, że zatem notatka nasza opartą była na fałszywej informacyi, co niniejszem z przyjemnością zaznaczamy.

Kronika policyjna. Za kradzież łóżka żelaznego przyaresztowano Józefa Kotulę. Specyalnością Katarzyny Kowalik było chodzić po sklepach, kupować coś za kilka centów, a przy sposobności kraść na reńskie. Przytem nie była wybredna, bo kradła co jej pod rękę wpadło, choćby to były syfony z wodą sodową. Popełniła w ten sposób szereg kradzieży w Krakowie i Podgórzu, to jednak potknęła się jej noga i wpadła do „dziury“ pospolicie aresztem zwanej.

Składki publiczne. Dla nieszczęśliwej rodziny Walczyńskich przy ul. Zyblikiewicza l. 9, złożyli w naszej administracyi w dalszym ciągu: Ks. prałat Krzemiński 10 kor., p. Agnieszka Brodzka 2 kor., p. J. J. 1 kor., p. A. Mastek z Krowodrzy mur. 1 kor., p. Wanda Polovic (ul. Podwale l. 2) 2 kor., Władzio i Emilia 40 hal., Joanna N. 40 hal., Julia N. 1 kor., Marya S. 20 hal., Jan Z. 80 hal., Czesław K. 20 hal., co razem z poprzedniemi składkami wynosi 29 kor. 40 hal., które nieszczęśliwej rodzinie wręczyliśmy.

Z Podgórza.

Co słychać z budową nowego kościoła parafialnego w Podgórzu.

I.

Miasto, przed sobą wielką przyszłość mające, nie posiada kościoła nietylko odpowiedniego pod względem sztuki, ale i nie stosującego się do potrzeb jego. Dzisiejszy jest tak szczupły, że parafialnym zwać się nie może — gdy bowiem parafia liczy około 21.000 dusz — w murach jego zaledwie 1.700 osób pomieścić się może.

Potrzeba wzniesienia nowej świątyni kiełkuje już od *dziesięciu lat!...* Nieszczęsną drogą sprawa tak się wlecze, iż kościół dzisiejszy popada już niemal w ruinę — a przecie nie usunięto wszystkich przeszkód, aby nowy zacząć stawiać.

Parafianie mieli już dawno plany na nowy kościół. Wykonali je p. Jan Kryłowski i p. Sowiński, architekci. Na tej podstawie przystąpiono do konkurencyi — oparto wyrachowania. Przez przeciąg wszakże trwania całej operacyi finansowej — przez czas ubiegły na urzędowaniu to tu na miejscu, to we Lwowie, to w Wiedniu, parafia istotnie tak się wzmogła, że projektowany kościół okazał się już za mały. Kiedy zatem rzecz miała dobiegać końca, musiano wrócić do początku i zastanowić się, czyby nie dać nowe plany sporządzić.

W drogę weszła jednak sprawa pokrewna. Warszawa w roku 1901 rozpisała konkurs na kościół Zbawiciela; do konkursu stanęło 29 projektów. — W rzędzie nagromadzonych wyszedł zwycięsko pomysł pod godłem „S u s t i n e“ z Krakowa, tem się wyróżniający, że cały tchnął motywami swojskimi.

Gdy autor, dr Jan Zubrzycki, plany te po konkursie dał na Wystawę do Pałacu Sztuki w Krakowie — rysunki zwróciły uwagę niektórych osobistości, a między niemi i księdza kanonika Gruszeckiego, proboszcza z Podgórza, za staraniem którego plany „Sustine“ wnet znalazły się w rękach Komitetu.

Gdy się przekonano, że projekt konkursowy odpowiada prawie doskonale warunkom i potrzebom miejscowym, Komitet postanowił nabyć go i wedle niego kościół podgórski postawić. Rząd zezwolił na ponowną konkurencyę, a gdy okazało się, iż na nową świątynię wedle ostatniego pomysłu potrzeba o 50 tysięcy K więcej — chrześcijańska Rada m. Podgórza uchwaliła publicznie wziąć ten dodatek na siebie i kwotą tą przyczynić się do dzieła.

Obecnie wszystko już przygotowane. Jeżeli drobne przeszkody zejdą z drogi niebawem, w takim razie podczas zimy kościół stary zburzą, na wiosnę przystąpią do fundamentów.

Budowa całej świątyni wraz z wewnętrznem urządzeniem wyniesie około pół miliona koron. (370.000 budowa, 130.000 koron urządzenie).

Miasto Podgórze zyska ogromnie przez gmach o wyrazie krakowskim. — Położenie kościoła arcywspaniałe, panujące. Wystawa główna na ogromny rynek będzie skierowana. (D. n.)

Wiadomości osobiste. Radca szkolny dr Ludomił German, zjechał do Podgórza na lustracyę gimnazyum.

Budowa trzeciego mostu na Wiśle. W celu ostatecznego ustalenia sytuacyi, zbudować się mającego trzeciego mostu na Wiśle pomiędzy Krakowem a Podgórzem, przeprowadzoną będzie, stosownie do rozporządzenia namiestnictwa, komisya na miejscu w dniu 20 stycznia 1904 r. W komisyi wezmą także udział delegaci gmin Krakowa i Podgórza.

Rada m. Podgórza ofiaruje, jak wiadomo, część gruntu miejskiego pod budowę mostu, dalej 2.000 metrów ^{3} kamienia, a nadto zezwala na pobór gruzu, do nasypu potrzebnego, pod warunkiem jednak, że: 1) rząd wybuduje własnym kosztem szkarpę dojazdową po prawym brzegu Wisły z murem oporowym z kamienia ciosowego i szkarpę tę utrzymywać będzie; 2) urządzi podjazd pod mostem i drogę podjazdową; 3) będzie utrzymywał drogę dojazdową począwszy od mostu aż do gościńca nadwiślańskiego. Są to żądania gminy, objęte uchwałą z dnia 27-go października 1903 r., a obejmujące minimum tego, co gmina żądać ma prawo.

Sprawa trzeciego mostu jest bardzo ważna dla obu miast, szczególnie jednak dla Podgórza, a to ze względu na ożywiony ruch przemysłowy i fabryczny, rozwijający się w Podgórzu z dniem każdym coraz bardziej. Potrzeba tego mostu dawała się już dawno odczuwać, obecny bowiem drewniany most ulega ciągłemu zepsuciu, a częste jego naprawy tamują ruch i utrudniają komunikacyę.

Zmarli

w Krakowie w czasie od dnia 1 do 13 stycznia 1904.

Piotr Kurdziel, krawiec, l. 25; Urszula Kowal, wyrob., l. 40; Maciej Klimek, wyrobn., l. 50; Jan Rożek, wyrobn., l. 34; Anna Dabowska, wyrobn., l. 34; Stan. Krzesiwo, stolarz, l. 49; Józefa Maj, wyrobn., l. 40; Dominik Wojtowicz, wyrobn., l. 26, Walery Zwoliński, wyrobn., l. 47; Józefa Ruzicka, żona kupca, l. 56; Adam Migdał, uczeń gimn., l. 12; Jan Czajowski, wyrobn. l. 30; Ludwik Sołtysek, emer. woźny poczt., l. 50; Józef Kwit, żołnierz, l. 22; Marceli Chmielewski, l. 62; Franciszka Juchowa, l. 54; Katarzyna Kita, wyrobn., l. 66; Antoni Żak, rymarz, l. 23; Zofia Sroka, wyrobn., l. 47; Aleksander Dembczak, stróż nocny, l. 75; Marya Bartys, kramarka, l. 33; Franciszka Bogacz, służąca, l. 16; Paweł Biegosiński, służący, l. 20; Tomasz Flak, szewc, l. 62; Anna Piechowska, wyrobn., l. 55; Franciszek Warzecha, emer.. major, l. 84; Franciszka Stankiewiczowa, l. 87; Dr Karol Benoni, emer. dyrektor gimn. l. 62; Marya Bryllowa, l. 66; Jacek Tyrała, prof. gimn., l. 37; Wiktorya Kłosek, l. 73; Franciszka Podstawa, wyrobn., l. 60; Marya Wilk, l. 69; Agnieszka Polek, l. 66; Stefania Bitner, żona nadinżyniera kolei państw., l. 51; Marya Saternus, wyrobn., l. 14; Marya Tyberska, żona szewca, l. 56; Janina Rogowska, l. 17; Karolina Sieglerowa, wdowa, l. 84; Izabela Muszyńska, l. 64; Aniela Kaczmarczykowa, l. 17; Pelagia Hermanowa, żona stolarza, l. 31; Anna Kłos, l. 41; Adam Pisarski, l. 50; Jan Pułka, stróż, l. 53; Teofil Kustowski, krawiec, l. 43; Paulina Czartoryska l. 84; Wencel Ressel, kapitan, l. 57; Barbara Łowicka, l. 80; Jan Kanty Matuszkiewicz, szewc, l. 27; Kazimierz Lencewicz, b. pisarz, l. 39; Maurycy Launsky, b. urzędn. kolei, l. 65; Alojzy Tobiasz, rękawicznik, l. 81; Marya Dokat, l. 20; Stanisław Ramsga, wyrobn., l. 24; Józefa Boguszowa, l. 83.

Izraelici:

Dr Oswald Blumenfeld, adwokat. l. 46; Dawid Schaumer, talmudysta, l. 52; Salamon Dattelbaum, blacharz, l. 65; Scheindla Künstler, córka wyrobn., l. 28; Laja Grobler, l. 19; Józef Przeworski, l. 62.

Ze świata.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Ministerstwo spraw wewn. przestrzega przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych, gdyż z powodu zamknięcia licznych przedsiębiorstw przemysłowych widoki są nadzwyczaj niepomyślne, brak tam zupełnie pracy i wielu robotników od miesięcy całych jest bez zajęcia, a tysiące wraca do ojczyzny, tak, że Towarzystwa transportowe nie mogą nawałowi podołać. Według wykazu tych Towarzystw, liczba podróżnych pokładowych, powracających z Nowego Jorku do Europy, wynosiła od 1 października do 10 listopada z. r. 27.000 wobec 13.000 w r. z. Przeważną część powracających stanowią Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

Co kraj to obyczaj. W Europie zdarza się, jak się to okazało w procesie hr. Kwileckiej, że sędzia niemiecki świadków zastraszał, hipnotyzował, wymuszał zeznania. W kraju menelika, w Abissynii afrykańskiej, dzieje się przeciwnie. Minister tego następcy Salomona, Jlg, szwajcar, opowiada, że wychowują tam osobliwe osobniki, chłopców na t. z. l a b a s z ó w, agentów śledczych, którzy są m e d i a m i, popadają w stan hipnotyczny i — zbrodniarzy odnajdują, jak psy po śladach, które oni tylko zdołają wywęszyć. W stanie hipnotycznym idą oni nieraz daleko, dniem i nocą aż do kryjówki zbrodniarza doprowadzą. Przydybany ptaszek śpiewa potem, przyznaje się, tak go — labasza niespodzianie zajechał i oszołomił, Ale podobno i tortury przyczyniają się w tym prawosławnym kraju do wydobycia zeznań. Ale kto wie, może i w Eu-

ropie przyjdą m e d i a do znaczenia w sądownictwie.

Z poczty.

(Dokończenie).

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegraf. zamianowała:

C). nadała posady ekspedyentów pocztow. W Wygnance na dworcu kolei naczelnikowi stacyi, Józefowi Krzyżanowskiemu; w Ławocznem na dworcu kolei, naczelnikowi stacyi, Tadeuszowi Kozarynowi; w Bestwinie ekspedyentce poczt., Zofii Floreczykównej z Porębki; w Porębce Idzie Propetowej; w Izdebkach poczt. urzędn. pomoc., Helenie Bilekównej; w Woli uszyckiej poczt. urzędn. pomocn., Kazimierze Witkowskiej; w Czarnokońcach Maryi Kohler; w Niegowcach Erazmowi Iskrzyńskiemu; w Tłusteńkiem Włodzimierzowi Karpińskiemu; w Paryszczu Helenie Lipońskiej; w Dziewinie Józefowi Adamowiczowi; w Olszanicy k. Złoczowa Ludmiłowi Zazulońskiemu; w Cieklinie Maryi Malkowskiej; w Kosienicach Leonowi Mosiewiczowi; w Siemikowcach Janowi Pitułce z Sosnowa; w Brzezinach Józefowi Jurkiewiczowi; w Tarnowcu Stefanii Meissnerównej; w Ptaszkowej na dworcu kolei, naczelnikowi stacyi, Michałowi Orlińskiemu; w Bednarowie na dworcu kolei, naczelnikowi stacyi, Kornelowi Krzyżanowskiemu; w Bachorzcu Juliuszowi Wałuchiewiczowi; w Ostapiu Michałowi Danielowiczowi z Młak; w Buczkowicach Aleksandrze Falęckiej; w Małyjowcach na dworcu kolei, naczelnikowi stacyi, Karolowi Baumgartnerowi; w Podszumlańcach poczt. urzędn. pomoc., Bronisławie Boddin; w Mrówli emer. wachm. żand. Janowi Siekierzyńskiemu; w Szczyrzycach emer. oficyałowi sąd. Tadeuszowi Dunikowskiemu; w Witkowie nowym poczt. urzęd. pomoc., Sewerynowi Kaczkowskiemu; w Hołyniu ekspedyentce poczt. Helenie Rościszewskiej z Psar i w Psarach ekspedytorowi poczt. Alfredowi Fripplowi.

Telefonem i Telegrafem.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 14 stycznia. Sejm węgierski przyjął w trzeciem czytaniu pierwszą ustawę o kontyngencie rekrutów, a następnie także w trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu płac urzędników. Sejm przystąpił do dyskusyi jeneralnej nad drugą ustawą o kontyngencie rekruta.

Pos. Toth oświadcza imieniem stronnictwa Kossutha, że stronnictwo to nigdy nie uchwalało przedłożeń wojskowych, ponieważ wychodzi z przekonania, że organizm wojskowy pozbawia naród najważniejszych praw, że organizm ten jest *obcy dla narodu węgierskiego*, jego historycznej przeszłości, supremacyi jego w państwie, sprzeciwia się narodowemu życiu i ponieważ w czasach niebezpieczeństw nie stanowi żadnej ostoi dla narodowej idei. Mowca rekapituluje wydarzenia z roku poprzedniego, wskazuje na ostatnie ataki dr Koerbera i przedwczorajszą mowę ministra Pittreicha, z których wynika, że kompetentne czynniki w Austryi odmawiają Węgrom stanowiska równorzędnego czynnika w kwestyach wojskowych.

Podobnież poseł Szederkenyi odrzuca przedłożenie i żąda od ministra honwedów wykazu, który stawia porównanie pomiędzy wywodami ministra Pittreicha z programem wojskowym hr. Tiszy. Mowca ironizuje wywody ministra wojny Pittreicha w austryackich delegacyach o konieczności jedności komendy i przedstawia na podstawie historyi stosunek pomiędzy dynastyą a narodem.

Odpowiadał hr. Tisza, kończąc mowę apelem do opozycyi, aby nie przeszkadzała zebraniu się delegacyi.

„Reformy" tureckie.

Konstantynopol, 14 stycznia. Ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski odpowiedzą na ostatnią notę Porty w sprawie reform, albowiem nota nie odpowiada zupełnie programowi uchwalonemu w Mürzsteg. (Ładne „reformy").

Konstantynopol. 14 stycznia. Francya wysyła jako pomocnika nadkomendanta żandarmeryi komendanta gwardyi republikańskiej w Paryżu, pułkownika Veranda, również ze strony Niemiec zapowiadają wysłanie pomocnika nadkomendanta żandarmeryi. Jeneralny inspektor basza Hilmi uda się w poniedziałek do Saloniki w towarzystwie ajentów cywilnych.

Z Belgradu.

Belgrad, 14 stycznia. Wszyscy posłowie europejscy opuścili Belgrad, aby nie zetknąć się z królobójcami z okazyi uroczystości narodowych.

Uroczystości te odbyły się dziś; miasto było iluminowane, lud witał króla owacyjnie.

Widoki pokojowe na Wschodzie.

Londyn, 14 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio: Odpowiedź Japonii na notę rosyjską została wczoraj po południu wręczoną rosyjskiemu posłowi bar. Rosenowi. Rokowania będą dalej prowadzone bez **wyznaczenia stałego terminu.** (Więc wojna zażegnana).

Londyn, 14 stycznia. Londyńskie dzienniki donoszą, że na Korei panuje anarchia. Wojsko cesarza koreańskiego pała chęcią rzucenia się na cudzoziemców.

Londyn, 14 bm. Jap. poseł Hayaski otrzymał treść odpowiedzi japońskiej na notę rosyjską i zawiadomił biuro Reutera, że odpowiedź ta nie stanowi wcale ultimatum i nie ustanawia stałego terminu do odpowiedzi. Jest ona pokojowa, ale w tonie stanowczym. Japonia nic nie ustąpiła od swych głównych żądań, z których jednem z najważniejszych jest zwierzchnictwo Chin w Mandżuryi.

Paryż, 14 stycznia. Dziennik „Matin" donosi na podstawie kompetentnych informacyj, że Francya gotową jest przyłączyć się do akcyi pośrednictwa, jakąby podjęła Anglia. W kołach dyplomatycznych sądzą, że wspólna francusko-angielska akcya ma wszystkie widoki pomyślnego wyniku. Japonia musi wierzyć Anglii, jako swojemu sprzymierzeńcowi.

Paryż, 14 stycznia. Pogłoski o interwencyi pokojowej Francyi i Anglii są przedwczesne.

Z ostatniej chwili.

Noworoczne zebranie w „Kole lit. art." odbyło się we środę. Najpierw wygłosił ks. prof. Pawlicki wielce zajmujące uwagi o poglądach estetycznych Platona, oraz o ich oddziaływaniu przez wieki, aż do naszych czasów. Wskazał mianowicie, że jego poglądy i formuły o sztukach są ciasne i mylne, natomiast jego marzenia o idei piękna, dobra i prawdy były i będą zawsze dla umysłów podnietą.

Ucztę zagaił prezes prof. Kostanecki życzeniami noworocznemi, wspomnieniem o ś. p. Benonim, a wzniósł toast na cześć jednego z najstarszych członków Koła, żołnierza, rzeźbiarza i profesora, ociemniałego W a l e r e g o G a d o m s k i e g o. Prezes wręczył mu adres z podpisami członków Koła. Wzruszony profesor odpowiedział serdecznemi słowy. Pułkownik Miłkowski wygłosił na jego cześć wiersz następujący:

Kiedy ci świecił jeszcze blask promienia,
Tyś sławne dzieła wyciosał z kamienia,
A gdy się Polska za swą wolność biła
I Twoja ręka za oręż chwyciła.
Gdy urządzano we Wiedniu wystawę
Tam Twoja rzeźba uzyskała sławę,
A Twoje rzeźby, z marmuru wykute,
Słyną tam wszędzie, gdzie piękno odczute.
Dziś, kiedy święcisz Twoje urodziny.
Niechaj Twe czoło ozdobią wawrzyny,
Boś je zasłużył będąc dzielnym mężem,
Rzeźbiłeś pięknie, walczyłeś orężem.
Więc Twoja pamięć w naszym kraju żyje,
Gdy dziś dla ciebie żywiej serce bije
Niechże ci cześć mój toast wyraża:
Zdrowie powstańca, sławnego rzeźbiarza.

Dodajemy, że obchodzono w ten sposób imieniny, oraz 70 rocznicę urodzin Gadomskiego. Gospodarzowi Koła dziękował ks. Pawlicki, a prelegenta uczcił dłuższą przemową hr. Ludwik Dębicki, malarz p. Abramowicz wygłosił na kochajmy się silny wiersz wnuczki hr. Al. Fredry, hr. Szembekowej, który kończy się wezwaniem, że należy nam dzisiaj „kochać wściekle i śmiertelnie nienawidzić".

Zebranie było liczne, ożywione, wśród rozmów i gier towarzyskich przy kilku stolikach i przy samowarze po północy zaledwo zaczęto się rozchodzić.

*

P o m n i k P i u s a IX. w stroju pontyfikalnym dłuta G a d o m s k i e g o, leży już z górą 20 lat w skrzyni na dziedzińcu zamkowym. Upominaliśmy się już, żeby jedyni dwaj członkowie komitetu położyli przecież koniec tej krzywdzie i temu skandalowi. Hr. L. Dębicki zapewniał onegdaj w **Kole lit. art.**, że obliguje usilnie ks. kard. Puyynę, żeby pomnik wydał, celem umieszczenia go w kościele św. Piotra. Nareszcie może przecie sędziwy rzeźbiarz doczeka się tej chwili.

*

Otwarcie taniej herbaciarni nastąpiło dzisiaj rano o godz. 10, w lokalu przy ul. św. Krzyża, l. 10. Otwarcia dokonał przew. sekcyi dobr. prof. Pareński. Z ramienia gminy obecni byli naczelnik biur ubogich p. Banaś i sekr. Schneider. Po otwarciu rozpoczęło się wydawanie porcyj herbaty i mleka licznym odbiorcom.

Herbata kosztuje 2 hal., z mlekiem 3 hal., bułka 2 hal., kromka chleba 4 hal.

Pożyteczna ta instytucya wobec tej niskości cen nie może się sama utrzymać, lecz musi apelować do ofiarności publicznej. Pożądone są składki.

Wystawa projektów na nowy ratusz w Krakowie otwartą zostanie dziś w gmachu magistratu i trwać będzie przez 14 dni. Wstęp na wystawę 10 halerzy.

Z sądu. Powołany na stanowisko wiceprezydenta sądu kraj. radca p. K. Kropaczek z Rzeszowa, objął dziś urzędowanie.

Wisła skutkiem dwudniowej odwilży prawie zupełnie puściła.

Wyrok w sprawie napadu robotników polskich na niem. schronisko na Magórce.

Piszą z W a d o w i c: Trybunał składali radcy Czerny, Paluch, Majewski i Henoch; oskarżał zast. prokuratora Rosner; obronę prowadził bezinteresownie dr Iwański, adwokat i burmistrz z Wadowic. Z oskarżonych kilku przyznało się do winy. Trybunał po świetnej obronie dra I. skazał 5 oskarżonych na 7 dni więzienia, a 4 uwolnił od winy.

Bezpłatna wypożyczalnia książek w redakcyi „Nowin" otwartą jest w niedzielę od godziny 10—12 i we czwartki od godz. 12—2 w południe, a nie jak dotychczas od godz. 5—6 wieczorem.

WYRÓB KRAJOWY!!!

Założone w 1882 roku. Pierwsze krajowe Założone w 1882 roku.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 8

i poleca: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka** kolorowe w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w deseń białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka: **kamgarny** czysto wełniane. **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się

43 6 10

z poważaniem **Dyrekcya.**

Wielki wybór bielizny stołowej. — Skład wszelkiej bielizny gotowej.

Ceny fabryczne! te same, co na miejscu w Korczynie.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych. do szycia. haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 509-172-300

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 509-172-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 listopada br. przeniosłem swój **Hurtowny. Skład Kart ilustrowanych,** materyałów piśmiennych i towarów galanteryjnych z ul. Dietlowskiej na ulicę **Grodzką 60,** poleca się w wielkim wyborze nowośc w kartach korespodencyjnych, Powinszowań imienin, Bożego Narodzenia i Noworocznych ...wek. Szopki od skromnych do najwykwintniejszych. Zwracam uwagę, że każdy kupujący u mnie towaru za 1 kor. dostaje gratis ... kart ilustrowanych, zaś każdy kupujący za 2 kor. dostaje gratis ... kart. Wszelkie towary sprzedaję o 30% taniej, niż wszędzie. ...czwarty już od 1-go centa można u mnie dostać ładną kartę ilustrowaną. **Adolf DUCKER** Kraków, **Grodzka 60.** Kolekcyę ... za 10 kor. wysyłam za zaliczeniem lub za nadesłan 2 k. à conto. (539-19-23)

Ważne.

Skład suchych owoców ... AGENA w PODGÓRZU ... domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów na święta. 9 15

Ceny niskie!



NAJPRAKTYCZNIEJSZEM ZAKUPNEM

są kupione w mych składach powozów wszelkie graty w dobrym stanie przewyższające swą trwałością nowe, a że na wagę jakoś sprzedaż nie idzie, to też sprzedaję moje odrestaurowane graciki niżej swych kosztów, bo potrzeba pieniędzy, polecając na obecną porę **pojazdy zimowe** jak:

1) **Landaulet szklany** w dobrym stanie, który kosztował 1500 złr., jest za 400 złr. do sprzedania.
2) **Lando legendowe** kompletnie wybite nowemi skórami na osiach oliwnych za 300 złr.
3) **Lando familijne** wygodne lekkie na pół oliwnych osiach za 250 złr.

Dwie karety wygodne na oliwnych osiach po 175 złr. **Sanie** paro i jedno konne od 50 złr., **wózki, fajetony,** powozy i t. p., wybór do 40 sztuk. Proszę oglądać i kupować w składach

Stanisława CYRANKIEWICZA

ulica Bracka l. 9, ulica Szpitalna l. 34 w Krakowie.

!!!Kalendarze na rok 1904!!!

K. Mierki: Maryański z 6 dodatkami 70 hal. Skarb domowy, karton. z 10 dodatkami 1 K. 20 h. Katolicki z 3 dodatkami 30 hal. oraz inne, jak: Prawdy 60 hal., Misyjne OO. Trapistów. 70 hal. Powieściowy po 60 hal. i kart 1 K., Maryański po 60 i 80 hal., Wszechświatowy 1 kor., Uniwersalny 2 kor., Powszechny 2 kor., Pugilaresowy 30 hal, Kościuszkowski po 20 hal., 30 h i 50 hal., Kieszonkowy 24 hal., opr. w skórkę po 70 h., biurkowo i ścienne po 30 hal., b l o k o w e do zdzierania po 50, 60, 70 i 1·20 hal oraz same bloki po 24 hal. poleca Handel dewocyonaliów

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (620-122-300)

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH I SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska. Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne s przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Pracownia szat liturgicznych i przyborów kościelnych

Emilii Pydynkowskiej

w Krakowie, Mały Rynek l. 4.

Wykonuje nowe ornaty, kapy, baldachimy i chorągwie oraz restauruje starożytne szaty kościelne po cenach bardzo umiarkowanych.

19 9 10

Ważne dla Pań

potrzebujących zatrudnienia.

Do zupełnie pewnego przedsiębiorstwa handlowego potrzebnych jest

siedem Pań energicznych

które mogą mieć zapewnione **dostatnie utrzymanie.** Warunki osobiste: zatrudnienie od 8 rano do 8 wieczór, kapitał wymagany 2000 koron. — Panie zatrudnione będą po jednej w miastach: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Nowy Sącz, Sanok więc by najdogodniej było, aby osoba interesowana w jednem z tych miast już stale mieszkała. 57 2 3

Gwarancya kapitału zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności listownie, a osobiste od 4—4 W. Kłosiński, Kraków, ul. św. Tomasza 28, parter.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej.** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny Telefon Nr 51.